

124



# KURIER Wileński

WTOREK, 19 MAJA 1992 R.  
Nr 96 (11865)

199

## GRUPA ROBOCZA RZĄDU DS. REFERENDUM INFORMUJE

Od 18 maja w rejonie wileńskim przez cały tydzień odbywać się będą spotkania przedstawicieli władz z ludnością. Codziennie w rejonie ma się odbyć po 5 takich spotkań. Mieszkańcy będą informowani o cechach referendum 23 maja, jego roli w odrodzeniu państwowości Litwy. Szeroko skomentuje to również telewizja Litwy Wschodniej.

Pomimo kierownictwa rejonu wileńskiego każdego okręgowi referendum (jest ich w rejonie 52) postanowili dodatkowo wyznaczyć po 1000 rubli na wydatki komunikacyjne. W dniu referendum będą dyżurowały samochody, którymi do okręgowi referendum będą mogli przybyć mieszkańcy bardziej odległych miejscowości.

## Z wizytą do Szwecji

WILNO. 18 maja rano do Sztokholmu na krótko wyruszył przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis. Spotka się on z premierem Szwecji C. Bildtem, liderem Partii Socjaldemokratycznej I. Carlssonem, przewodniczącą Riksdagu I. Troedsson, członkami komisji spraw zagranicznych Riksdagu, innymi po-

lytami.

Podczas pobytu W. Landsbergisowi wręczona również została premia Szwedzkiej Akademii Muzycznej, przeznaczona na rozwój narodowej kultury muzycznej na Litwie.

W. Landsbergis powróci we wtorek po południu.

(ELTA)

Królewska Akademia Muzyczna i impresario kwartetu ABBA Stig Andersson, który podarował specjalnemu funduszowi 42 miliony koron, wspólnie ufundowali Nagrodę Muzyki Północnej.

Pierwszym zdobywcą nowej nagrody został Paul Macarthey. Zdobył nagrodę „za poszukanie w twórcze i fantazje”, które wywierają wpływ od 30 lat na popularną muzykę całego świata”.

Akademia ogłosiła również, że

nagrody 1992 r. (każda po 1 mln koron) przeznacza się krajom baltickim. Srodkami te należy wykorzystywać na „wspieranie narodowej kultury muzycznej i na utworzenie organizacji obrony praw autorskich kompozytorów”.

Do odebrania dyplomów zaproszono przewodniczącą Rady Najwyższej Litwy W. Landsbergisa, ministrów kultury Loty R. Pausa i Estonii M. Kuvu.

## Wiece koalicji Sajudisu i Sejmu Sajudisu

17 maja koalicja Sajudisu „za Litwę demokratyczną” oraz Rada Sejmu Sajudisu Litwy zaprosiły ludność całej republiki na wiec. Zaproszili, aby się naradzić, „jak ma postąpić Litwa, jeżeli jej woli nie uwzględniła nowa prokomunistyczna większość w parlamencie, jeżeli parlament nie obchodzi już wola obywateli, a na Litwie rośnie zamęt”.

Na wileński Plac Niepodległości przybyły tysiące osób z trojbarwnymi flagami Litwy, herbami miast, plakatami.

W. Landsbergis, przewodniczący Rady Najwyższej Litwy i honorowy przewodniczący Sajudisu mówili o zagrożeniach Litwy nowymi siłami gospodarczymi, nowymi siłami politycznymi, nowymi siłami wojskowymi. Wierzył on, by nie bać się trudności i krocząc dalej obroną Litwy, żeby przysięgli wyrazić swoją wolę podczas referendum 23 maja i 14 czerwca.

Premier G. Wagneris odnotował, że już pokonałmy pierwszy etap reformy gospodarczej, drugi, że Litwa się staje prawdziwie niepodległym państwem. Zanim premiera, przemianom

sprzeciwiają się ci politycy, którzy nie chcą prawdziwej demokracji, ci którzy nie mogą lub nie chcą pracować. Zebrani zaakceptowali propozycję G. Wagnerisa co do przeprowadzenia do jesieni wyborów do Sejmu Litewskiego.

Przewodniczący Rady Sejmu Sajudisu Litwy J. Tumelis powiedział, że naszym celem jest ostateczne wystąpienie z systemu socjalistycznego we wszystkie sfery życia, stworzenie państwa demokratycznego, w którym władze naczelne mają wyraźnie określone pełnomocnictwa, obowiązki i odpowiedzialność.

Na wiecu przemawiali deputowani do Rady Najwyższej, członkowie Sejmu Sajudisu, przedstawiciele ruchów społecznych, którzy wezwali do czynnego udziału w referendach, krytykowali deputowanych i siły polityczne, które w ich przekonaniu przeszkadzają w tworzeniu społeczeństwa demokratycznego, — sprzeciwiają się reformom gospodarczym, dążą do tego, aby Litwa powróciła do dawnego uzależnienia politycznego i gospodarczego.

Wiec bezpośrednio nadawany był w Litewskim Radiu i Telewizji.

(ELTA)

## Oświadczenie G. Wagneriusa

16 maja premier Republiki Litewskiej Gediminas Wagneris wręczył przewodniczącemu Rady Najwyższej Wytautasowi Landsbergisowi oświadczenie następującej treści:

„Litwa przebrnęła przez pierwszy etap reformy gospodarczej, widoczne są też pierwsze przejawy stabilizacji rynku. Niemniej po przejściu w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej inicjatywy przez lewicowe siły destrukcyjne, usiłujące za wszelką cenę powstrzymać zmiany gospodarcze i przywrócić utraconą władzę, rządowi Republiki Litewskiej uniemożliwia się dalsze należyte pełnienie funkcji. Traci on możliwość porządkowania życia gospodarczego i społecznego Litwy, przecięcia drogi szerzącej się samowoli w ogniwach gospodarczych oraz chaosowi w ogniwach władzy. Już od pół roku zwleka się z rozstrzygnięciem przedstawionych przez rząd ważnych dla państwa kwestii ustawodawczych bądź uchwała się sprzeczne z reformą gospodarczą i prawną uchwały, podważa się system finansowy republiki. Rządowi przeszkadza się również w wykrywaniu niebezpiecznych dla państwa przypadków łamania prawa. To wszystko sztucznie utrudnia życie ludzkie.

W warunkach reformy gos-

podarczej i politycznej odradzającego się państwa decydująca rola przypada bankom i gospodarce energetycznej. Ale Bank Litewski i system energetyczny skierowane są przeciwko żywotnym interesom obywateli. Z chwilą podważenia przez zarząd banku obrotu pieniężno-kredytowego, zakłócone zostały wzajemne rozliczenia przedsiębiorstw, od marca zamraża się wynagrodzenia i emerytury dla ludności oraz sztucznie podnosi ceny. Budżety samorządów i republikańskie nie otrzymują niezbędnych środków. W wyjątkowo trudnej sytuacji znalazła się gospodarka samorządów. Podżegani przez lewicowe frakcje Rady Najwyższej niektórzy kierownicy litewskiej energetyki zajęli wrogie interesom Litwy stanowisko — blokują się zaopatrzenie republiki w zasoby paliwowe oraz oszczędnie wykorzystanie energii elektrycznej. W pierwszym półroczu 1992 r. ropa naftowa dostarczana była według umowy rządu Republiki Litewskiej z Rosją. Rząd porozumiał się też w sprawie „kwot zakupu ropy z Rosji również na drugie półroczcie. Zbliża się jednak czerwiec, a kierownictwo Ministerstwa Energetyki dotychczas nie zatroszczyło się o sporządzenie umów gos-

podarczych, w związku z czym powstało realne zagrożenie braku zasobów paliwowych.

Wszelkie wysiłki rządu, ukierunkowane na stabilizację sytuacji w gospodarce w toku reformy struktury władzy wykonawczej i ładu prawnego, reorganizacji systemu pieniężnego i finansowego, a także energetycznego, powstrzymane zostały przez opozycję parlamentarną.

Cała odpowiedzialność za obecną sytuację polityczną w republice spada na poszczególne ugrupowania, które przejęły inicjatywę w parlamencie. W powstałych warunkach działalność tego rządu traci sens, ponadto, kompromitowane są reformy gospodarcze.

Kryzys polityczny Republiki Litewskiej, który nie może potrwać długo, można przeczłonyć jedynie poprzez niezwłoczne rozpisanie wyborów do Sejmu Republiki Litewskiej. Jednakże Rada Najwyższa nie jest w stanie rozstrzygnąć zarówno tego, jak i innych postulatów rządu. W związku z tym proszę o przyjęcie mojej dymisji z dniem 28 maja 1992 r.

Decyzja ta nie oznacza, że odmawiam w miarę możliwości nadal pomagać w umacnianiu gospodarki i demokracji na Litwie”.

## Briefing w Radzie Najwyższej

WILNO. 18 maja rzecznik prasowy Rady Najwyższej Audrius Azubalis rozpoczął briefing komunikatem o oświadczeniu premiera Republiki Litewskiej Gediminas Wagneriusa przewodniczącemu Rady Najwyższej Wytautasowi Landsbergisowi o podaniu się do dymisji ze stanowiska szefa rządu. Zaznaczono, że z powodu pozycji części deputowanych rząd nie może normalnie pracować. Szerzej na ten temat premier zamiera mówić we wtorek, o godzinie 12 na plenarnym posiedzeniu parlamentu. W tym przedmiocie prawdziwie podobnie zostanie oceniona sytuacja, w której z powodu wspomnianych przyczyn znalazła się władza wykonawcza państwa, zostaną również poruszone niektóre kwestie składu rządu.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza z Polski A. Azubalis nie zgodził się z poglądem ostatniego, że rzekomo niedzielną wiec zorganizowany w Wilnie przez koalicję Sajudisu „za Litwę demokratyczną” i Radę Sejmu Sajudisu Litwy, był skierowany przeciwko parlamentowi; to zgromadzenie mieszkańców Litwy odbyło się w celu zwrócenia uwagi na konieczność rozstrzygnięcia najważniejszych problemów życia państwa.

## Święto Norwegii — na Litwie

Na Litwie obchodzą państwowe święto Królestwa Norwegii — Dzień Konstytucji. 17 maja jest dla Norwegów symbolem odrodzenia ich narodu, przypomina, że na wiosnę 1814 roku zebranie założycielskie uchwalilo demokratyczną konstytucję kraju.

Ambasada Królestwa Norwegii na Litwie uczciła święto swego kraju w Wileńskim Teatrze Opery i Baletu. O konstytucji, stosunkach między Litwą i Norwegią opowiedział tu oraz złożył życzenia zgromadzonym specjalnie przybyłym na uroczystości minister kultury i ds. wyznań Gu-

mund Hernes. Podczas koncertu świątecznego litewską Narodową Orkiestrą Symfoniczną wykonała utwory kompozytorów norweskich. Dyrygował nasz dobry przyjaciel — dyrygent norweski Terje Mikkelson. Na skrzypcach grał gość z Norwegii Arve Tellefen. Po koncercie odbyło się przyjęcie.

Towarzystwo Litewsko-Norweskie, pomagające Ambasadzie Norwegii na Litwie zorganizowało obchody święta w Wilnie w Pałacu Pracowników Sztuki. Odbył się tu przegląd filmów o Norwegii, spotkanie z kierownictwem Towarzystwa.

(ELTA)

## „Litwa z bliska“

WARSZAWA, 18 maja (Kor. ELTA. A. Degutis). Znajomość z Litwą licznej grupy członków Polskiego Towarzystwa Prasy Zagranicznej rozpoczęła się... w Puławku. W tym zakątku kultury litewskiej spotkali się oni z wójtem gminy puławskiej Romualdem Witkuskasem, zwidzili skansen, który założył znany krzewiciel oświaty tego regionu Jozas Vaina, w jodłajdaj „Ruta” i dzielnicy. Po drodze do Włna dziennikarze odczyli w siedzibie Stowarzyszenia Litwinów polskich w Sejnach.

— Nasza podróż zapoznawcza, którą nazwaliśmy „Litwa z bli-

ka” będzie trwała tydzień — powiedział korespondentowi ELTA w Warszawie przewodniczący stowarzyszenia Krzysztof Bakalarzski. — Zwiedzimy Włno, Kowno, Kłajpedę, Palangę. Mamy nadzieję spotkać się z kierownictwem parlamentu litewskiego, rządu, kościoła katolickiego. Akredytowani dziennikarze w Polsce bardzo się interesują Litwą. Mówi się, że Polska zbliża się do strem komunistyczny w Europie Wschodniej, a Litwa w związku z Radzieckim Sądzimy, że w tej podróży dowiemy się wiele nowego.







# Pomiędzy zawziętością a samowolą



W osiedlu Duksty w rejonie wileńskim jest oddział wyrobów z masy plastycznej. Niewielki zespół wytworza produkcję 18 rodzajów. W swoim czasie produkcja ta cieszyła się popularnością w wielu zakładach byłego Związku Radzieckiego i wytworzano jej na sumę półtora miliona rubli rocznie. Oddział zasilat kasę budżetu kołchozu „Dukstos”.

Ludzie, którzy chcą zostać prawdziwymi gospodarzami swego przedsiębiorstwa, dysponują niezbędnymi środkami pieniężnymi. Lecj już od kilku miesięcy w Dukstach rozpalili się namiętności, przyjeżdżają tu komisje i poszczególni urzędnicy szczebla rejonowego, republikańskiego, a sprawa nie rusza z miejsca. Dlaczego?

Odpowiedź jest prosta. Gdy dzieli się pieróg, każdy chce dostać po kawaleczku. Lecj oddział — nie pieróg. A jednak...

„Oddział nasz składa się z dwóch budynków produkcyjnych — piszą autorzy listu. — Budynki są połączone ze sobą i rozdzielanie ich jest niemożliwe, gdyż zakłóci się proces wytwarzania produkcji. Kierownik tymczasowej administracji przedsiębiorstwa rolnego „Dukstos” A. Tatjanin uważa inaczej. Postanowił jeden z budynków uczynić swoją własnością”.

Od tego się wszystko zaczęło. Naczelnik oddziału W. Jermal starał się przekonać A. Tatjanina, że oddziału nie da się podzielić. Nie przekonał. Zwrócił się do kierownika rejonowej komisji rolnej W. Mickusa. Ten przyznał, iż rzeczywiście nie można podzielić tych budynków i nawet w tej sprawie skierował list do ówczesnego kierownika gminnej służby reformy rolnej L. Lankauskiene. Lecj za taki dokument może służyć dla innego kierownika jakas tam kartka, jeżeli on ma zawzięty charakter?

A właśnie taki ma A. Ta-

tjanin. Jak mówią ludzie, „trafiła kosa na kamień”. Zwaśnione strony kontynuowały kłótnię w gabinecie pełnomocnika rządu na rejon wileński A. Merkysa. Tu, A. Tatjanin niby się zgodził, lecz po powrocie do Dukst nadal robił swoje. I znowu obie strony udały się do rejonu. Historia się powtórzyła. Po powrocie do domu strony kontynuowały batalię. Cel pozostał ten sam: wywalczyć część oddziału. Jednak taktyka się zmieniła. Do walki wkroczył drugi pretendent Jan Jodko, który postanowił oddać oddział starozom. Rozpoczęło się dobieranie drużyny uczestników aukcji. Jodko zwrócił się do emerytów, by wsparli go swymi ziemnymi książeczkami. Lecj emeryci widocznie wyczuli, że przegrają i nie stawili się na aukcję. Tylko drużyna oddziału wykazała aktywność, stawili się jak jeden mąż i nawet wszystkie dokumenty załatwili w czas. W myśl przepisów prawnych aukcja musiała się odbyć. Lecj w takim przypadku zespół oddziału zostałby właścicielem obu budynków.

Nie można na to pozwolić. Co przedsięwziąć? Wyjście się znalazło. Nowy kierownik gminnej służby reformy rolnej K. Aidetis piorunem wydaje rozkaz: „Aukcję odwołaj, ponieważ strony znajdowały się w stałym konflikcie i niech jej godzi rejonowa komisja rolna”. Lecj komisja już to robiła i swe zdanie wypowiedziała za pośrednictwem przewodniczącego W. Mickusa: oddziału dzielić nie

naależy. Wynik był zerowy. Doszli do tego, od czego zaczęli.

Gdzie się mają zwrócić pracownicy oddziału? Piszą do prokuratury generalnej, parlamentu, redakcji. Z prokuratury generalnej skargę kieruje się do prokuratury rejonowej. Stamtąd znowu do komisji rolnej rejonu. Koto się zamyka.

Interesanci z Dukst sporządzają skargę do sądu. Tam ich uprzejmie wysłuchano, odprowadzono nawet do drzwi, lecz nie zajęli się sprawą. Są ponoć przeładowani rozpatrywaniem innych spraw. Poradzicie jakos sobie bez nas.

„W przededniu mego spotkania w Dukstach był wielki deszcz. Lecj wiosenne słońce rozpuściło chmury i kierownik tymczasowej administracji A. Tatjanin wyszedł z biura pograć się na dworze.

— Serce boli. Nie możemy wyjść na pola, zakończył się — powiedział.

— A jak z aukcją?

— Będzie. Lecj części budynku, gdzie chcieli się zadamowić starozie, nie ustąpimy. Przeniesiemy tam

naszą administrację.

Znaczy batalia będzie trwała.

Czyżby za ciasno zrobilo się urzędnikom w dawnym biurze kołchozowym? Po co dla tymczasowej administracji byłego przedsiębiorstwa rolnego „Dukstos” rozszerzać pomieszczenia administracyjne, skoro jest tymczasowa? Odpowiedź jest jasna: aby za wszelką cenę nie dopuścić do sprywatyzowania oddziału pomocniczego przez prawitowych pretendentów. I tu nasuwa się wniosek: jak długo pełnomocnik rządu na rejon wileński A. Merkys oraz Ministerstwo Rolnictwa Litwy będą tolerowali samowolę tymczasowego administratora A. Tatjanina? Przecież wszystko, w tym i cierpliwość ludzka, ma swoje granice.

Nikołaj NIEZAMOW

— Nie pracujemy — odpowiedzieli na moje pytające spojrzenie — gdyż jesteśmy w stanie niepowodzenia. Chcieliśmy sprywatyzować się i już wyznaczono dzień aukcji. Nie udało się. Zamiast tego wokół naszego oddziału powstał taki zamęt, wysłano tyle różnych papierów do różnych instancji, że można w nich utonąć. Czekamy.

Nasza redakcja otrzymała list z oddziału, podpisany przez kilku przedstawicieli zespołu. Jego kopię skierowano do prokuratora generalnego Republiki Litewskiej A. Paulauskasa, do polskiej frakcji Rady Najwyższej Litwy. Treść zawarta na 6 stronach maszynopisu jest ta sama, jak w dwóch słowach wyrazili robotnicy: chcemy się sprywatyzować. Obecnie proces ten odbywa się wszędzie. Są ustawy reglamentujące go.

## Każdy sobie rzepkę skrobie

Wyznaczona na ostatni dzień kwietnia sesja w Niemnie nie odbyła się. Formalnie — zabrakło kworum — dwóch osób. Co prawda, padła propozycja wysłania po nie samochodu, ale nie wysłano. Następnie zaproponowano „obcym” opuścić salę, zamknięto za nimi drzwi i przez całą godzinę omawiano własne sprawy. A ponieważ wśród „obcych” byli przewodniczący służby reformy rolnej A. Waientukaitis oraz kierownik tymczasowej administracji gospodarstwa W. Dorondow, porozmawialiśmy również na nurtujący temat — o ziemi. A propos sesja miała się odbyć z tego właśnie powodu.

Ziemi, jak się okazało, nie starcza wszystkim chętnym. Jest jej katastroficznie mało. Główne osiedla gminy — Niemnie i Skojdziszki — na przestrzeni półwiecza przekształciły się niemalże w miasto. Kierownictwo rejonu wileńskiego proponuje deputowanym gminy rozpatrzenie sprawy nadania tym osiedlom statusu miejskiego. Dziś każda zamieszkała tu rodzina ma prawo do wydzierżawienia 2—3 hektarów ziemi. Dają po hektarze, nie więcej. I tego nie wszystkim wystarcza. „Zdłbiem w oku” deputowanych jest 20-hektarowa działka, przydzielona w Skojdziszkach w 1988 roku pod zabudowę. Pretendujący dziś do niej byli właściciele. Istnieje możliwość przydziału im ziemi w innym miejscu, oół kilometra dalej, ale ludzie przypomnieli smak „swego” i chcą właśnie „swoje”. Sądzą, że: cudze lekką ręką się daje i lekką ręką zabiera. A co się należy po działku — to jest niezawodne...

S. Gerasimowicz, wicestarosta sugerował deputowanym, że trzeba się liczyć z realiami dnia, że praktycznie nikt nie może otrzymać ziemi tam, gdzie miał kiedyś. Chętni bu-

downtwa otrzymali działki na podstawie prawnej. I deputowani w marcu 1989 roku zatwierdzili decyzję o rdziale ziemi. Teraz deputowani powinni uiszyć przysługującym stole z gminną służbą reformy rolnej, przedstawicielami spółki rolniczej i kompleksowo omówić sprawy. Niektórzy deputowani, o ile się zorientowałem, skłonni są do odwołania wcześniejszej uchwały o przydzieleniu ziemi pod budowę. Ziemię zaś przydzielali „zaletnie od bycia” — jeśli nie trzymasz krowy, po co ci ziemia?

Ludzie się podzieliли na byłych właścicieli ziemi i przybyszy. Doskonale odczuł to fermer Czesław Piałt, który zgodnie z ustawą o gospodarstwie chłopskim otrzymał 24 ha ziemi. Wtedy kwestia zwrotu ziemi nie istniała i byli właściciele przyznali traktowali byłego mechanizatora kołchozowego, który zżawo zakrzętnął się przy budowie fermy. Ale gdy ukazała się ustawa o zwrocie mienia nieruchomościowego, w tym ziemi, — gospodarz poczuł spojżenia z ukosa: cudzą ziemię zajął! Należy przyznać, że zrobił wszystko, aby przydzielono mu działkę w innym miejscu. Nie pożałował też włożonej pracy — zdony zaczął od zera. Ale jest to jedynie taki przykład.

Jak dotychczas gminna służba reformy rolnej w Niemnie zatławiła sprawę przydziału ziemi według własnego uznania. Zdaniem jej przewodniczącego A. Waientukaitisa, deputowani utworzyli swoją komisję do tych spraw, ale jak dotychczas nie udało się spotkać z deputowanymi przy wspólnym stole. Słowem, każdy działa na własną rękę — rada gminna sobie, a gminna służba reformy rolnej — sobie.

Jurij SOBILS

Rej. wileński

## Niełatwo zostać farmerem

— Pewnego razu z żoną oczyszczaliśmy z kamieni pole żyta oziwego — przypomina Józef Szatkiewicz. — W tym czasie odezwała się kukulka. Żona westchnęła i powiedziała: „Nakukujemy się z tobą na tej swojej ziemi. Starzy, jesteśmy, po co nam te okropi”. Oczywiście, ma ona rację, ale choć się dzieciom zostawić po sobie.

Józefa Szatkiewicza ze wsi Peckele i Bronisława Zyborta ze wsi Słoboda poznałem na zebraniu spółki „Akmenine”. Chociaż obaj gospodarzą samodzielnie (pierwszy na 12, drugi — na 6 hektarach), interesują ich wybory zarządu spółki. W znacznym stopniu życie ich zależy od spółki i od tego, kto będzie nią kierował. Przekonał się o tym w czasie krótkiego okresu gospodarowania. Trzymają się razem, gdyż tak łatwiej pokonywać trudności na drodze do samodzielnej pracy na własnej ziemi.

Właściciele o zwrot mienia na razie nie walczą. Dokumentów potwierdzających ich prawo do własności z archiwum nie przysłano, lecz gminna służba reformy rolnej bez oporów przydzieliła zi-

em. Trudno było im walczyć o część mienia byłego kołchozu. Słaz pracy obywatela wynosi 40 lat. Mają znaczną wypłatę rolniczą.

Początkowo, o traktor kołchozowego ubiegali się we trojke. Ich współniczka

była Anna Kowgier, właścicielka 6 hektarów. Zgłosiła się do spółki pod warunkiem, że przydzielony traktor, zapiszą na jej nazwisko. Lecj Józef Szatkiewicz i Bronisław Zybort nie przystali na to. Ich zdaniem, traktor musi być przydzielony temu, kto ma najwięcej ziemi, tj. J. Szatkiewiczowi. Wtedy A. Kowgier zrzekła się ziemi, widocznie przypuszczając, że we dwójkę traktora nie otrzymają. Lecj tak się nie stało. Traktor należał się im za wypłaty rolniczej.

Okazało się, że pojęcie „należy się” nie nie zna czy. W — przedsiębiorstwo wie rolnym również nie chciano zostawać się z traktorem. Sprawa o podział mienia tak się przewlekła, iż farmerzy udali się ze skargą do J. Aliszauskasa — kierownika rejonowego działu rolnego. Rozmowa z kierownikiem tymczasowej przedsiębiorstwa rolnego I. Wysockim była krótka: „Jeżeli do poniedziałku nie przydzialisz im traktora, ziożysz natychmiast podanie o zwolnieniu na własne życzenie”. Niestety, kategoryczne żądanie nie poskutkowało.

Początkowo dawano nam traktor — nadający się jedynie na złom metalowy — mówi Józef Szatkiewicz. — Po konflikcie, skargach, stanowczej interwencji inżyniera państwowego nadzoru techniki rolniczej Z. Zubela przydzielono inny. Uprowadzono i z tego traktora zdjęto

pompe paliwową, rurę wydechową. Winowajców nie znaleziono. Klucze od garażu ma tylko kierownik warsztatu i stróż. Za własne pieniądze musieli kupić skradzione części i naprawić traktor.

Wraz z traktorem „wywalczyli” przyczepe i plugi. Lecj farmerskie meki nie skończyły się na tym. Do siewu potrzebny jest kultywator. Dotychczas J. Szatkiewicz i B. Zybort głowią się — skąd go otrzymać? „Były przewodniczący kołchozu, obecny kierownik spółki „Akmenine” obiecuje przydział kulturowa. To się przewlekła z dnia na dzień. Czas leci, a farmerzy nie zasieli pól.

— Wszystko robi się umyślnie — dzieli się swymi przypuszczeniami farmerzy. — Mówią przecież, że jeśli w roku bieżącym nie potrafimy zagospodarować ziemi, odbiorą ją nam. Dlatego na każdym kroku utrudniają się nam prace w polu.

Początkujących gospodarzy czeka jeszcze wiele trudności. Nastanie czas sprzętu płońskiego. A co z kombinajnem? Nie załatwią się jednak. Oboje mają konie, ciągniki. Józef Szatkiewicz wznosi już przestronną stodółę.

W ślady pierwszych gospodarzy na terenie byłego kołchozu „Akmenine” idzie jeszcze 4 rolników. Opolem 42 ha gruntów przekazano do dyspozycji prawowitych właścicieli.

Piotr RYNGIEWICZ

Rejon sołeczki



# Droga do indeksu

## 3. Nadzieje i perspektywy 1992

Trudno jednoznacznie ocenić wyniki roku ubiegłego, jeszcze trudniej mówić o najbliższej przyszłości. Tak czy inaczej średnie szkoły ogólnokształcące z polskim językiem wykładowym ukończy 422 wychowanków (1991 — w Wilnie). W rejonach sołecznickim, święciańskim, trockim i wileńskim szkołę średnią ukończy 1325 uczniów, w tym 490 — ze szkół litewskich, 610 — z rosyjskich, 225 — z polskich.

Jak będzie wyglądała ich dalsza droga życiowa? — o to się martwią nie tylko uczniowie, rodzice, szkoły, lecz i instancje państwowe. Co prawda, żadnemu młodemu człowiekowi nie są w stanie dać więcej, niż sam zdobył i ma. Uważamy jednak, że dopóki reforma szkolnictwa średniego, zawodowego, college'ów i wyższego boryka się z trudnościami, dopóki są problemy z nauczaniem języka państwowego, dopóki nie można puścić samopas procesów dotyczących zdobycia wiedzy, zawodu. Te i inne sprawy na posiedzeniach zorganizowanych w lutym — kwietniu z inicjatywą Departamentu ds. Narodowości niedługo omawiali kierownicy państwowych instytucji i resortów republiki sprawujących opiekę nad oświatą i nauką, kierownicy rejonów Litwy Południowo-Wschodniej, szkół zawodowych i wyższych, inne osoby odpowiedzialne. W perspektywnym programie zdobycia wykształcenia ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego przez mniejszości narodowe zamieszkałe na Litwie zatwierdzonym przez rząd Republiki Litewskiej 31 lipca 1991 r., w „Programie rozwoju kultury i oświaty w rejonach Litwy Wschodniej w latach 1991—1995”, zarządom rejonów, na których terenie zwrócić zamieszkuje mniejszości narodowe, zlecono zgłoszenie propozycji dotyczących przydziału miejsc w średnich zawodowych i wyższych szkołach, zatrudnienie się, by wszystkie one zostały zajęte. Wyższym szkołom republiki, uwzględniając ustawowo zatwierdzony ich samorząd, zalecono kompletowanie liczby grup z językiem wykładowym

mniejszości narodowych, podobnie, jak w poprzednich latach: przyjmowanie do nich studentów ze skierowaniami docelowymi traktuje się jako zamówienie państwowe.

Podobnie jak i w roku ubiegłym, grupy z polskim językiem wykładowym będą kompletowane w Szkole Pedagogicznej w Nowej Wilejce i w Wileńskiej Szkole Medycznej. Informacja dotycząca trybu przyjmowania, podana 18 marca 1992 r. w „Lietuwos rytas”, pod tym względem jest niepełna i niedokładna. Informujemy więc, że w Kłajpedzkiej Średniej Szkole Medycznej będzie kompletowana również grupa z rosyjskim językiem wykładowym. Po raz pierwszy w Wileńskiej Szkole Kultury kompletuje się grupy z polskim, rosyjskim i białoruskim językami wykładowymi na specjalność etnologia. Jednakże, by zostały one utworzone, niezbędna jest zarówno inicjatywa młodzieży, jak i pomoc społecznej w kompletowaniu kadry pedagogicznej znającej te języki. W 1992 roku młodzież Litwy Południowo-Wschodniej wstępująca do zawodowych szkół średnich republiki będzie miała ulgi — miejsca docelowe. Ministerstwo Kultury i Oświaty oraz Departament Narodowości, uwzględniając zyczenia zarządów rejonów ustala liczbę miejsc docelowych. W regulaminie zatwierdzonym przez ministerstwo przewiduje się, że osobom wstępującym na te miejsca, skierowania nie dają żadnych przywilejów. Zwycięzcy ten abiturient danego rejonu, który najlepiej złoży egzaminy wstępne. Suma zgromadzonych punktów na takie miejsca może być mniejsza o jeden punkt od minimalnej wymaganej sumy punktów, by wstępujący został przyjęty w trybie ogólnym. Absolwenci rosyjskich i polskich szkół średnich wstępujący do tych grup, w których wykłada się w języku litewskim, wszystkie egzaminy wstępne mogą składać w języku ojczystym, po uprzednim poinformowaniu o tym komisji rekrutacyjnej. Poza tym w formie pogadanki będzie

sprawdzana znajomość języka litewskiego tych osób.

Przestrzegając zasad pozytywnej dyskryminacji (jak to się określa w Europie), młodzież z Wileńszczyzny wstępująca do wyższych szkół Litwy w 1992 r., będzie korzystająca z ulg. Częściowo zmienia się praktykę skierowania docelowego, a ściślej — jego stronę organizacyjną. Ponieważ zdarzały się różne nieporozumienia w kwestii przydziału skierowań na miejsca docelowe (nie wszyscy też uważali, że posiadanie takiego pisma gwarantuje wstąpienie), w roku bieżącym — również na zyczenie szkół wyższych — takie pisma skierowania zlikwidowano. Z wyjątkiem LAP, wydziału prawa do grupy MSW UW wymagana jest tam rekomendacja rejonowego komisariatu policji.

Liczbę miejsc docelowych dla młodzieży z rejonów sołecznickiego, święciańskiego, trockiego, wileńskiego i ignalińskiego w 1992 r. ustali Departament ds. Narodowości i Ministerstwo Kultury i Oświaty, na podstawie zgłoszeń samorządów rejonów Wileńszczyzny. Na te miejsca (lub kwoty) będą mogły претендовать wszystkie osoby, na stałe zamieszkałe w tym rejonie. Przed wszystkim miejsca te zajmie młodzież, która najpomysłniej złoży egzaminy wstępne, tj. ci, którzy uzyskają niezbędną sumę punktów. Jeżeli takich osób będzie więcej, niż miejsc przydzielonych rejonowi, wszystkie te osoby również zostaną przyjęte na studia. Na wypadek, gdy nikt z młodzieży tego rejonu nie zdobędzie pożądanego ogólnej sumy punktów, na miejsca przewidziane w kwotach będą stosowane ulgi. Np., z Uniwersytem Wileńskim uzgodniono, że w br. różnica ta nie może stanowić więcej, niż 3 punkty. Poza tym, osobom tym zaprowiduje się wstąpienie na pierwszy rok jako wolni słuchacze. Na początku kwietnia miejsca docelowe na Uniwersytecie Wileńskim otrzymał każdy wydział kultury i oświaty rejonów Wileńszczyzny. Kwoty do innych wyższych uczelni Litwy zostaną ustalone w

najbliższym czasie.

Uniwersytety, akademie i instytuty republiki będą stosowały wobec wstępujących z rejonów Litwy Południowo-Wschodniej określone ulgi. Np. na WUT młodzież Wileńszczyzny na miejsca docelowe będzie przyjmowana według odrębnego konkursu. Obecnie w myśl wspólnej umowy wstępujący na docelowe miejsca przydzielone na WUT nie muszą mieć skierowania. Regulamin ten uzgodniono z rektorem uniwersytetu, powiadomili się o tym komisje rekrutacyjną. A propos, w br. na Uniwersytecie Technicznym będą nowe kierunki, nauki z dziedziny lotnictwa, ekonomiki budownictwa, poźarnictwa. Na tych wydziałach będą też grupy z rosyjskim językiem wykładowym.

Praktykę odrębnego konkursu dla młodzieży rejonów Litwy Południowo-Wschodniej zastępują także KAM, SzIP, KUT. W drodze odrębnego konkursu do Kowieńskiej Akademii Medycznej na miejsca docelowe przeznaczone rejonowi Wileńszczyzny będą mogli wstępować ci, którzy nie wstąpią w konkursie ogólnym. Na Uniwersytecie Kłajpedzkim rejonowi Litwy Południowo-Wschodniej przeznaczono do 10 proc. miejsc. Ich przedstawiciele będą przyjmowani w odrębnym konkursie, jednak suma zgromadzonych punktów nie może się różnić więcej, niż o 4 punkty wobec innych przyjętych. Przypominamy, że w tej szkole wyższej znacznie się wykładają język niemiecki. Na Wileńszczyźnie odczuwa się brak germanistów, więc radzimy młodzieży z Litwy Południowo-Wschodniej skorzystać z tej okazji. Młodzież Wileńszczyzny po wykazaniu ustalonego minimum wiedzy będzie przyjmowana na KUT (w drodze odrębnego konkursu) w ramach miejsc przewidzianych w kwotach. Pozostali, jeżeli będą chętni, będą mogli wstąpić w trybie ogólnym.

Przed dwoma laty z inicjatywą Departamentu ds. Narodowości i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Litewskiej Akademii Policji nie skompletowano grupy spośród absolwentów Litwy Południowo-Wschodniej, w tym — z młodzieży słabo znającej język państwowy. W br. taka praktyka będzie kontynuowana.

Jesienią do nowego i do skomplikowanego systemu przygotowania specjalistów przystąpi WIP. Jego absolwenci zdobędą w zasadzie

dwie specjalności. Latem będą się egzaminy wstępne na pierwszy (podstawowy) kierunek, a drugi zawodowy — denci wybiorą na pierwszy rok studiów. Stworzono ściółkowo nowe możliwości zdobycia różnorodnych specjalności. Taki system przynajmniej częściowo służyłby ułatwieniu i rozszerzeniu sprawy obciążenia. W br. na wydziale sławistyki kompletuje się grupę 25 osób na specjalność język polski i literatura. Biorą, jak i inni studenci, pierwszy rok studiów w regulaminie przyjmowania WIP w 1992 r. zamierzającym w prasie nie ogłoszonym o kompletowaniu grupy nauczycieli i pedagogów z zagadkami z polskim językiem wykładowym na pierwszym roku wydziału pedagogiki. Nieporozumienie to zostało wyjaśnione. Informujemy tym osoby, które chcą zdobyć te specjalności, chcąc do wstąpienia do szkół polskich lub nauczycieli klas początkowych. Zapotrzebowanie na nich nie powinno się zmniejszyć również w przyszłości. Korzystając z okazji przypomniemy również, że na wydziale sławistyki WIP będą przyjmowani chętni na jeszcze dwie specjalności: język rosyjski i literatura w rosyjskiej szkole narodowej i język białoruski i literatura WIP zastępuje wobec młodzieży z rejonów Wileńszczyzny ulgowe warunki przyjmowania w granicach przewidzianych w kwotach. Wymaga to też inne szkoły uczymy

Jeszcze raz podkreślamy, że egzaminy wstępne do wyższych szkół wyższych Litwy można składać w językach rosyjskim, polskim lub litewskim. Na egzaminie z języka i literatury będzie uwzględniony program szkół mniejszości narodowych.

Pisząc ten artykuł, oczywiście nie wiemy, ile osób zostanie studentami pierwszego roku. Wiemy jedno — wszystkich ich czeka trudne lato i wyłożona praca. W związku ze zmniejszeniem liczby osób przyjmowanych do szkół wyższych Litwy może wzrosnąć konkurencyjność wstępujących. Zwycięzcy, jak zwykle, najlepsi. I najlepsi dziej wytrwali.

Powodzenia i wytrwałości wszystkim.

Sewerinas WAITIŠKUS  
doradca Departamentu ds. Narodowości przy rządzie Republiki Litewskiej

## Język polski w szkołach białoruskich

„Na razie trudności jest dużo” — tak napisała niedawno „Woronowska gazeta” o nauczaniu języka polskiego w rejonie woronowskim na Białorusi. Owszem, trudności są, jednak sprawa powoli rusza z miejsca. Język polski w tym rejonie wykładany jest w 27 z 33 szkół średnich i niepełnych średnich. Swoją rolę odczują oponujący 1280 z prawie 5 tys. uczniów narodowości polskiej.

Ciekawe, że nauczyciele polskiego, którzy z prawdziwą inwencją twórczą prowadzą zajęcia — to matematycy. Nie są to jednak przypadkowi ludzie na lekcjach języka

polskiego. Na przykład, w niepełnej szkole średniej w Paszkowiczach w III i IV kl. uczy Hanna Gadomska. Ukończyła na Litwie szkołę polską, później kursy w Lublinie i w Słupsku, ma praktykę, lubi swą pracę i dzieci. W Woronowskiej Szkole Średniej języka polskiego fakultatywnie uczy się 50 starszoklasistów, a wykłada Helena Nienartowicz, również z dyplomem matematyka. Jest dobrym specjalistą i uczniowie widocznie to cenią, skoro nie opuszczają zajęć. Są też namacalne wyniki jej pracy: absolwentki Liła Osipowicz i Halina Klimuk studiuja na jednym z

uniwersytetów Polski. Helena Nienartowicz opowiedziała, że podręcznik, z którego uczą się jej wychowankowie, przygotowała doct Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej Helena Mero. Ponadto szkoła otrzymała z Polski płyty i taśmy magnetofonowe. Niestety, wystarczy tego na dwa miesiące nauki. Pomoc naukowa przysłał także Związek Polaków na Litwie.

Na trudności z podręcznikami, zwiększone obciążenie uczniów w związku z tym, że zajęcia języka polskiego odbywają się fakultatywnie, narzeka Zofia Woloszewicz, która w woro-

nowskiej szkole uczy drugoklasistów.

„Trudno, bo stawiamy pierwsze kroki” — powiedział przewodniczący rejonowego oddziału Związku Polaków Białorusi G. Fomiczewski. Chodzi o to, że na razie języka polskiego uczą nie specjalści, a ci nauczyciele, którzy po prostu znają język. Należy jednak sądzić, że z czasem będzie łatwiej — w Polsce obecnie studiuje około 40 absolwentów szkół rejonu i już w nowym roku szkolnym pięciu z nich powinno wrócić i rozpocząć pracę w szkole.

Inicjatorów nauczania języka polskiego nie zadowala też sam system organizowania zajęć. Fakultatywny wszak dodatkowo obciąża uczniów. Pan Fomiczewski powiedział, że rejonowy od-

dział oświaty ludowej zaczął się do Ministerstwa Edukacji Republiki Białoruskiej proponując trzy warianty programów szkolnych, w których język polski wciągnięty byłby do siatek godzin. Jak dotychczas, jako z ministerstwa nie otrzymał odpowiedzi. Wyjście z sytuacji znalazłoby się bez większego problemu, gdyby zmniejszono liczbę godzin języka rosyjskiego.

Następny poważny problem — to podręczniki języka polskiego, których się na Białorusi nie wydale. Ministerstwo dopiero zapowiadało dawanie takich podręczników. Jednakże należałoby cieszyć i z tego, że już w tym rejonie robi to jest możliwe.

Piotr RYNGIEL



# Mazda wprost z... Domu Mody

Jeszcze do niedawna oglądaliśmy w telewizji reklamowe klipy i dźwiękaliśmy się, po co je nam pokazywać, skoro nie możemy tego kupić. Teraz już możemy nabyć bardzo wiele rzeczy z tego, co się reklamuje.

Daje się tak nie dzięki handlowi państwowemu, ale tym sekcjom rurozwojonych „wyg turystycznych” polsko - fińsko - tureckich - chińskich, które jak naszroki krążą od kraju do kraja, przywożąc nam różne potrzaski w życiu codziennym drobniarstwa. Dzięki domorodnym biznesmenom rzykującym, wygrywającym lub przegrywającym, lecz nie tracącym animuszu ani chęci do prowadzenia handlu.

W środę kwietnia na ul. Rudnickiej 2, w gmachu Wileńskiego Domu Mody został otwarty sklep. Trudno mi określić czas, w którym tego odnalazłam cząga, w której pana Jonasza JUSZWICZUSA i zapytałam, jaki jest podstawowy asortyment jego placówki.

Trudno to nazwać sklepem — raczej jest to ośrodek komercyjny. W przyszłości mamy za zamierzać rozwijać handel hurtowy i na tym bazować swój interes.

To, co widziałam w witrzynach i na ladach, nie pozwala mi jakoś określić charakteru Pana sklepu: asortyment „Eliseve”, który reklamuje w TV najpiękniejsza, moim zdaniem, cover-girl, czyli „dziewczyna z okładki”, słynny polski proszek do prania „Polena 2000” („Ojciec prać”), „Mikoga” — gotowy kłęk miedzyny dla niemowląt, skórzane kozaki, odzież, kosmetyki... Cały uniwersum!

Gdyby pani przyszła tydzień, czy dwa wcześniej, to by różnie zobaczyła w naszym salonie japońskie samochody - mazy 203. Miałem ich dziesięć sztuk — rozłoży się, jak woda sokoła w ciągu dwóch tygodni. Pewien pan kupił z miejsca dwa samochody.

A mówi się, że źle żyjemy, ile kosztuje u Pana mazda? — 11 tysięcy dolarów. Za tydzień — dwa spodziewamy się nowej partii.

Jak Pan to robi? Nie chce widać, żeby Pan bierze pieniądze, kogo musi „posmarować”, kogo kupić? — nie pytam Pana o nazwiska, czy adresy — rozumiem, że to tajemnica firmowa. Ale może z grubszą...

Nasz sklep jest częścią Wileńskiego Domu Mody, co jak jego oddział. Zawarliśmy umowy i z innymi firmami zagranicznymi, osobami prywatnymi, które dostarczają nam towary. Sztucznie kwiaty i obuwie np. sprowadzamy z Niemiec, mieszanki dla niemowląt, kosmetykę — z Polski, mazy — z Austrii, gdzie fabryczki mają swą filię. Notując, u nas można nie tylko kupić samochody, ale też zamówić. Wykazuję skontaktować się z firmą Minolta Trading Baltia, której filia mieści się na ul. Wielkiej 11 tel. 22-14-70).

Co jeszcze sprowadzi Pan najbliższym czasie? — Autentyczne kosmetyki z Fryzja, obuwie z Monachium. — To brzmi trochę, jak w bajce, ale bajeczne są dla nas ceny. Prawie na wszystkich karteczkach

widnieje znak dolara. Owszem, te dolary można teraz kupić i w Banku Litewskim, i w Wileńskim Komercyjnym, i w Hermesie, i w Litimpexie, ale gdy się je pomnoży przez 120 lub 130 rb., to...

„Nie, nie, nie jest tak drogo. U nas wszystko kosztuje 1,5 raza taniej niż w innych sklepach komercyjnych, np. w takiej „Vilbarze”, gdzie samochody stoją przycumowane „na wiecznie”.

Tak, widziałam, Butki dziecięce kosztują u Pana tylko 4 dolary, kozaki damskie — 40.

Muszę pani powiedzieć, że mamy więcej kupujących za dolary niż tych za ruble. Chyba 2/3 klientów płaci dolarami. Bardzo chętnie robią u nas zakupy obcokrajowcy.

Do dla nich 40 dolarów — to nie pieniądze. Coż można kupić w USA za 40 dolarów? Kredkę do warg, dwa bilety do kina, zjeść obiad. Nawet u nas bilet na koncert W. Aszkeneziego kosztował 100 dolarów. Średnie zarobki polskiego dziennikarza wynoszą dziś około 450 dolarów, nasze — 25 w najlepszym wypadku. Więc nawet Polacy mogą buszować w Pana sklepie. Poza tym jakkolwiek są bogaci obywatele z Zachodu, nigdy nie ośmielają nabyć sobie ładny ciuch prawie za darmo... Widziałam na ladach pańskiego sklepu różne polskie towary. Z kim z Polski Pan współpracuje?

Z firmą „Mantex”. To duże przedsiębiorstwo, które posiada w centrum Warszawy olbrzymi drugstore, taki sklep amerykański z kosmetykami, artykułami chemicznymi, sanitarnymi, materiałami opatrunkowymi i lekami dopuszczonymi do sprzedaży bez recepty. Firma ta dostarcza nam swych towarów. „Mantex” z kolei ma umowę ze słynną amerykańską firmą Johnson and Johnson.

Co, największy na świecie producent artykułów pielęgnacyjnych i kosmetycznych. Trafili nawet do Księgi Rekordów Guinnessa... A jak w tym wszystkim wygląda Wileński Dom Mody? Przecież właśnie pod jego auspicjami występujecie.

— Sprzedajemy NASZA produkcję. Podkreślam NASZA, bo nie oddzielamy siebie od macierzystego przedsiębiorstwa. Produkcję tę bardzo sobie chwalamy goście z zagranicy, bo Wileński Dom Mody robi naprawdę ładną odzież i obuwie.

No i w końcu Dom Mody ma własny sklep firmowy, tuż pod bokiem. To bardzo wygodne. Przecież po różnych pokazach, demonstracjach zostaje dużo pięknej odzieży, wykonanej w jednym lub zaledwie kilku egzemplarzach. Elegancka, która tu coś nabędzie, może być spokojna — nie spotka „bliźniaka” na ulicy. No i Wilno ma swój sklep eksportowej odzieży!

Może Pani jeszcze dodać, że odzież ta jest szyta ręcznie, co znacznie podnosi jej walory.

— Dodaję i na pożegnanie życzyć Panu powodzenia. Podobają mi się w Waszym ośrodku... \* \* \*

Czytelnikowi zaś grągnę przypomnieć: „Baczność, panie, sądzę, że bo nadjechała mazda...” Być może, już w tym tygodniu.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA



## Jego setna wiosna

W dziale życia wsi „Kuriera Wileńskiego” zadzwonił telefon. Starosta gminy w Rukojniach (w rejonie wileńskim) zaprosiła nas, dziennikarzy, na niezwykle święto. 12 maja br. ukończył 100 lat mieszkaniec gminy Jan Łokucijewski. Całe swe życie spędził on w rodzinnym podwileńskim osiedlu Rukojnie. Przeżył wojny. Pracował na roli. Dzięki jego pracowitości liczna rodzina — 11 dzieci — nie zaznała niedostatku.

Różnie się los układał. Ie w tym moim domu było radości i smutku — mówi pan Jan. Miał na uwadze dom, w którym mieszkali rodzice i ten, co w 1929 r. zbudował dla swojej rodziny. Z dawnych czasów zachowały się też po gospodarzku zabudne mały świron i duża stodoła, zbudowana z grubych

bierwion. Niejednemu z przyślyanych do gospodarstwa rolnego „Rukainia” kierowników ta stodoła wpadła w oko. Każdy z nich chciał ją rozebrać i własny dom sobie zbudować. Stała zaniedbana bez dachu. Nie czekając zrotu nieruchomości Jan Łokucijewski wraz z synami odremontowali dach stodoły. Teraz zwrócono ją prawowitemu gospodarzowi. Tuż obok niej ciągną się budy sznury. Pan Jan marzy o odzyskaniu swej posiadłości ziemskiej. Nie brak i rąk do pracy — 24 wnuków i 21 prawnuków ma senior Łokucijewski.

Nie spodziewał się pan Jan tylu gości w swoim domu. Przybyli pozdrowić Jubilata przedstawiciele kierownictwa rejonu Arnoldas Kulikauskas, Leonid Burokas, Stanisława Kochanowa,

kierownicy tymczasowego przedsiębiorstwa rolnego „Rukainia” i gminnej służby reformy rolnej Jonas Keblys, Jonas Grieze, nauczyciele oraz uczniowie miejscowej szkoły. Złożyli oni najserdeczniejsze życzenia Janowi Łokucijewskiemu z okazji jubileuszu: „Zdrowia, pomysłowości”. Chór kościelny pod kierownictwem gitarzystki Heleny Bakulo zadeklował pieśń. Wzruszyła solenizanta do łez. Jednak na krótko. Pan Jan właśnie się wsparł na pięknie rzeźbionej lasce otrzymanej w prezencie od starosty gminy Leonardy Sarpkiewicz, uśmiechnął się uprzejmie i zaprosił wszystkich do stołu.

Łokada DROZD  
NA ZDJĘCIACH: 100-letni rolnik z Rukojni Jan Łokucijewski; fragmenty jubileuszowej uroczystości. Fot. Walery Charlt



## Pierwszy numer czasopisma „Lituanica”

Kier. ELTA A. Degutis informuje z Warszawy: ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma litewskiego w Polsce „Lituanica”. W artykule wstępnyim ze „spółki” redakcji, kierowanego przez historyka Broniusa Makaukskasa mówi się, że „jest to pierwsze w Polsce czasopismo litewskie w języku polskim, a celem jego jest zapoznanie czytelnika polskiego z Litwą i Litwinami. Po raz pierwszy litewska mniejszość narodowa w Polsce może uczestniczyć w dialogu z innymi narodami i państwami. Mieszkańcy w Polsce, odzwierciedlając różne aspekty naszej teraźniejszości i

przeszłości, nie unikając złożonych problemów pragniemy do pomocy w poznaniu i zbliżeniu naszych narodów. Zrozumiałe jest, że główną uwagę „Lituanica” poświęci problemom swej mniejszości narodowej”. Ten kwartalnik, obejmujący ponad 100 stron, publikuje w tym tytule Landsbergiem, w którym przewodniczący Rady Najwyższej twierdzi: „Z Polską chcemy mieć jak najlepsze stosunki”. Dział dokumentalny zapoznaje z deklaracją wyborczą mniejszości narodowych Polaków i prognozy wyborów do Sejmu i Senatu, publi-

kuje uchwały Ministerstwa Edukacji Narodowej Polaki w sprawie nauczania języka ojczystego, wspomnienia Michała Romera „O stosunkach litewsko-polskich w Wilnie na początku lat 1940”, inne artykuły. Tytuł „Lituanica” nie jest przypadkowy. Czasopismo pod tym tytułem warszawska grupa Litwinów próbowała wydawać w 1938 r., ale dwa jego pierwsze numery zostały skonfiskowane. Przypominamy, że od dwóch lat czasopismo o zbliżonym tytule „Lithuania” wydaje Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy.

## Ustalono kurs kuponu białoruskiego

MINSK. BELTA-TASS — Ustalono kurs wielokrotności kuponu białoruskiego na Białorusi, które wprowadza powołanie i niedobór dla rekompensacji Banku Narodowego. Jak wiadomo, Białoruski Narodowy Bank Białoruski Bogdaniewicz, który rubel białoruski (tak się nazywa) ma być równoważny z rublem radzieckim. Ministerstwo republiki właśnie na takim stosunku otrzymają te

część plac, emerytur, stypendiów, którą zamierza się wypłacać rublami białoruskimi. Dotychczas nie ustalono maksymalnej kwoty, jaką przejdzieć będą mogli wymienić w banku na rubel białoruski. Jak powiedział przewodniczący zarządu Banku Narodowego, już od początku czerwca artykuły spożywcze będą sprzedawane wyłącznie za własne pieniądze.







124

# "Kocham fotografię"

— pod takim tytułem ukazała się w roku bieżącym w Szczecinie książka pod redakcją Krystyny Kopyckiej wydana przez Związek Polskich Artystów Fotografików Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Książka zawiera recenzje i artykuły, listy fotograficzne i artykuły oraz kronikę wykładów, zebrała ona fotografie z wystawy, która odbyła się w czerwcu 1991 roku również w Szczecinie. Dotąd udało się zorganizować tylko jedną taką imprezę (sierpień 1939 r. w Warszawie) poświęconą polonijnej fotografii z całego świata. Po upływie kilkunastu lat zorganizowania nastąpiła 50 lat zorganizowania polonijnej fotografii. Wydział Artystów Fotografików i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Najwięcej starań włożyła w komisarz wystawy — pani Krystyna Łyczyszek. Przez niepełną rok zebrała adresy polskich fotografików i fotoamatorów poczynając od państw, na terenie byłego ZSRR do Australii. Ogółem zgłosiło się 104 autorów z 15 krajów. Przelano około 13500 prac fotograficznych. Fotografów — Polaków z Litwy reprezentowały fotografie: Bronisława Kondratowicz, Antoni

Pokawiec, Edyty Molczanowicz, Wojciecha Klimaszewskiego, Mariana Dzwiniela oraz Stanisława Ziniewicz. Ze Lwowa zgłosił się fotograf Jerzy Botysowski, z Kijowa — Anatol Romejko, z Grodna — Włodzimierz Bilida. Ogółem w drugiej wystawie „Polska fotografia w świecie” w Szczecinie uczestniczyli fotograficy: z Australii, krajów Beneluxu — Belgii, Holandii, Luksemburga, a także Czecho-Słowacji, Francji, Kanady, Niemiec, Polski, krajów Skandynawii — Danii, Finlandii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii... Równolegle z wystawą w dniach 14—16 czerwca ub. r. odbywało się V Sympozjum pod tym samym tytułem. Po czym wydano katalog prac fotograficznych Polaków świata, z okazji 100 rocznicy powstania pierwszego Stowarzyszenia Fotograficznego na ziemiach Polskich, którym był niegdyś Klub Miłośników Sztuki Fotograficznej we Lwowie. Książka pt. „Kocham fotografię” — to nie tylko zbiór zdjęć, ale i opowiadający o sztuce i sztuczniakach z czterech kontynentów.

Alna LASSOTA

# LEWYM PROSTYM W BARCELONĘ

## SPORT

Bokserzy Litwy grzmieli proroczącym „lewym prostym”, nokautując wręcz tych wszystkich, którzy formują skład ekipy na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Chodzi o bowiem o to, że z łącznej puli 35 miejsc „wykradli” oni aż 4: w turniejach kwalifikacyjnych prawo startu w XXV Letniej Olimpiadzie zdobyli Gytis Juszkewiczius, Widas Markewiczius, Witajlijus Karpacziuskas i Leonid Malecki.

Rozmowę z Leonidem Maleckim i jego trenerem Stanisławem Mieżigórskim zaczęliśmy, oczywiście od gratulacji tak zaszczytnego awansu.

— Nie jest to jednak na razie równoznaczny ze startem — odpowiedzieli prawie w jeden głos, a potem Mieżigórski ciągnął: — Pierwotnie planowano bokserom dwa miejsca, a oni wykonali plan w 200 procentach. Dan Poźniak, szef federacji litewskiego boksu, staje wręcz na głowie i rzuca na szalę cały swój autorytet, żeby wydebił środki na nasz wyjazd. Z pustego jednak nawet Salomon nie potrafi nalać. Po trzech dniach nie wiemy, czy Barcelona stanie przed nami otworem, a nie ma potrzeby mówić, że taka niepewność wyraźnie podcina nam skrzydła w ostatnich przygotowaniach.

— Turniej w Barcelonie zapowiada się tymczasem wręcz imponująco...

— Żeby ograniczyć liczbę uczestników, najlepsi zostali wyłonieni drogą turniejów eliminacyjnych. Urodził się w jednym z nich we Włoszech zapewnił właśnie udział w Igrzyskach mojemu wychowanekowi. Łącznie na olimpijskim ringu w Barcelonie o medalie będzie się ubiegało 364 bokserów (po 32 w 10 wadach, 24 — w wadze ciężkiej i 20 w superciężkiej). Europa może wystawić po 9 reprezentantów w każdej wadze. Zbierze się zatem naprawdę śmiętnaka bokserka.

— Przyznam szczerze, że zdobycie olimpijskiej przepustki przez Leonida niejednemu z pewnością zaskoczyło. Czy Was również?

— Jako trener zawsze w niego wierzyłem. Leonid zresztą już nieraz potrafił dowieść, jak wiele potrafi. W Litwie nie ma mu równych. Był za półtora roku występował w warszawskiej „Gwardii” stojąc 13 walk z czego 12 rozstrzygnął na swoją korzyść. Ostatnio wygrał z reprezentantem Niemiec, młodzieżowym mistrzem świata. Jest po prostu mocny.

— Co za tydzień, abyś depnął na olimpijskie podium?

— Trener już powiedział, że obsada w Barcelonie będzie wie boro. Po 12-letniej przerwie w ringu pojawia się znowu bokserzy Kuby, którzy dziś bezsprzecznie rządzą w światowym pięściarstwie. Jeśli się mnie szczęśliwie ich w losowaniu, można zająć naprawdę wysoko. O podium wolę nie mówić, aby nie zapeszyć.

— W Barcelonie? Leonid będzie wyjątkowo dzielny. Jeśli do wyjazdu dojedzie, jest do 71 kg, choć jego koronna waga jest waga do 67 kg. Ponieważ jednak w tej awans na Igrzyska



wywalczył Witajlijus Karpacziuskas, Malecki wystartuje o kategorię wyżej. Nie będzie miał więc problemów z nadwagą. Odrotnie może przytyć, dołożyć po parę kilo do bokserów w mięśniach.

— Co będzie najgroźniejszą bronią Pańskiego wychowanika w Barcelonie?

— To, co zawsze charakteryzują cios z lewej, charakterystyczny, bardzo niewygodna zarządzeniem dla rywali maniera prowadzenia walki, wzrost 1,87 m, a co za tym idzie spory zasięg ramion, pewność siebie i wielka zdolność w odczytywaniu założeń przeciwnika. Leonid nie bije na ślepo, tylko myśli w ringu. Cieszę się na domiar, że po operacji u doktora Moskwy w Warszawie, Malecki może mówić nareszcie w czasie przesyłnym o kłopotach z prawą ręką.

— Domyślam się, że droga, jaka zawiąduje Cię na Olimpiadę, nie była usłana różami. Może rezerwa przedstawia się, naszym Czytelnikom, a zarazem opowiedzieć o swej karierze.

— Urodziłem się 8 marca 1966 roku w Wilnie, choć moja Ojczyzna jest Nowa Wilejka, gdzie ukończyłem szkołę, gdzie po dziś dzień zresztą mieszkam.

Z boksem zetknąłem się będąc uczniem 26 szkoły średniej dzięki wielkiemu fanatykowi szermierki na pięści, nauczycielowi Aleksandrowi Miesiacowi. Potem doskonaliłem swój kształt w zresztynie „Dynamo”. Gdy tam bokserką sekcję rozwiązano, przeszedłem do trenera Mieżigórskiego, czego zresztą nie żałuję.

— Macie tu niezłe warunki do treningu. Takiej sili Wam naprawdę można pozazdrościć. Domyślam się, że właśnie dzięki temu Nowa Wilejka od lat boksem stoi.

— Została otwarta przed 14 laty stareniam samego Dada Pozniana, już jako mistrza olimpijskiego. Przez długie lata była w gestii stowarzyszenia „Trudowej Rezerwy”, dziś jest bezpieczna, ale o tym trochę nieco potęmska.

Jestem tu trenerem od pierwszych dni. Przez jakiś czas pracował ze mną Jan Minkiewicz, dziś drugim trenerem jest Władis Kisielius. Nie będę się przechwalał, ale sukcesów trochę dorobił się. Nasza dumą są bracia Sadowscy: Michał i Leonid (pierwszy — to trzykrotny mistrz byłego ZSRR, brązowy medalista mistrzostw Eu-

ropy juniorów), Tadeusz Pawlukowicz, Andrzej Symulewicz, Władimir Taszew. Były lata, kiedy po 5 naszych wychowanek stoła na najwyższym stopniu podium w mistrzostwach Litwy.

— Dziś, zresztą, młodzież też chętnie garnie się do boksu. Zebysię o tym przekonano, wystarczy przyjąć na trening do Kisieliusa. Niestety, pięściarstwo na Litwie z braku środków przeżywa dziś ciężką nokaut. Nasza sala stała się bezpańska, już parę miesięcy nie dostajemy z Kisieliusem pensji. Jedziemy na entuzjastycznie, sami gratisowo wszystko sprzątamy, szklimy okna, których miejscowscy chuliganicy naprawdę nie oszczędzają. Trudno o sprzęt. Skończyły się czasy, kiedy co sprytniejsi z 15 par rekawów bokserskich ledwie po 8,60 rubli i każda szyla okazała skórzane kurtki. Wypadło zapomnieć o stipendiach dla chłopów. Innymi słowami, skazani na pastwę losu popadamy w kompletną ruinę.

— Wspomniał Pan mimochodem, że Malecki boksuje dziś w warszawskiej „Gwardii”. Czy udało się tam „za chlebać”?

— Nie wyobrażam, co by było, gdyby nie Polska. Poprzez znajomych trenerów dograliśmy kilka kontaktów. Do niedawna w „Gwardii” z wielkim powodzeniem boksował Michał Sadowski, dziś punkty dla niego w bokserkiej ekstraklasie zdobywają Pawlukowicz i Malecki. Symulewicz i Taszew boksują natomiast w „Stali” Elbląg. Do stają miesięcznie po miliony złotych pensji plus dodatki za każdą wygraną walkę. Miejsca na bokserkim „rynku” w Polsce jednak coraz trudniej. Wielu doskonałych mistrzów ringu z byłego Związku Radzieckiego szuka tam bowiem swej szansy.

— Nuta w naszej rozmowie wyraźnie posmutniała. Powiedzieć zatem na zakończenie coś optymistycznego...

— Jeśli pojedzie do Barcelony — to bynajmniej nie po to, by lupnia dostawać — mówi Leonid, a jego trener dodaje: — niech rywal o tym wie...

— Niech wie. A z Wami, dziękując za rozmowę, uważam się na wywiad jako z medalistami Igrzysk w Barcelonie.

Rozmawiał Henryk MAZUL

NA ZDJĘCIU: Stanisław Mieżigórski i Leonid Malecki. Fot. Walerij Charin

# Książ i naukowiec A. Liuima

W wileńskim kościele św. Kazimierza Litewska Katolicka Akademia Nauk uhonorowała wileńskiego profesora doktora Antanasa Liuimę z okazji jubileuszu 50-lecia jego działalności naukowej. Uroczystą Mszę włą, z jubileuszem, jak również z litewskimi księżmi i jezuitami, celebrował i wygłosił słowo

o Antanasiu Liuimie arcybiskup wileński Audrys Bazckius.

Po Mszy św. w sali kościelnej historyk Aldona Wasiliaskiene wygłosiła odczyt na temat zasług Antanasa Liuimy wobec Litewskiej Katolickiej Akademii Nauk. Gościa z Rzymu powitali przedstawiciele zarządu głównego Akademii, sekcji, a także księcia św. Kazimierza. Przemawiał również jubilat. (ELTA)

# Kronika kryminalna

Zainteresowanie Czytelników tą rubryką nie maleje, więc powracamy do niej.

W 9 maja, który kiedyś świętowaliśmy jako Dzień Zwycięstwa, w Litwie nie był obchodzony. Była to zwykła sobota, w która, niestety, tu i ówdzie padły wystrzały. Jak padano w komendzie MSW republiki, na Pogranicznym punkcie Stelmuzie w pobliżu Zaraszi 25-letni żołnierz litewski wypił ochronny poczynając Dariusz Leika strzelił w swego koleżę 24-letniego żołnierza WOP Władisa Mikalę, który poniósł śmierć.

W 10 maja w rejonie telajszajskim wsi Mydizkiak miał miejsce wyślakowy strzelby, w której wystrzelił, podchodząc do polskiego lasu pod sam dom. Władis, który zeznał jedną kulę przepadł (?) trafiała w podokopce. (?) trafiała w podokopce. Rana okazała się śmiertelna.

W 7 maja miała miejsce kolejna wójka na bezrzecze w Garliumie. W wyniku wyładowań handlarz W. Baisis z ciężką kłutą raną w brzuchu.

Nie tylko wileńskie cmentarze przetrząsnęli wandalami. Na cmentarzu w Petruszynie zostały uszkodzone 3 cmentarze, w których w pobliżu Altusau okazywały się kości. Z ram wykopano 17 XVII—XVIII w. W miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscu pochówku, a z którego, jeśli chodzi o metalo krole, nie ma ostatnio w republiki. Są tylko krowiane przez spoko. Aktywne cieszą się poppy. W miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscu pochówku, a z którego, jeśli chodzi o metalo krole, nie ma ostatnio w republiki. Są tylko krowiane przez spoko.

W miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscu pochówku, a z którego, jeśli chodzi o metalo krole, nie ma ostatnio w republiki. Są tylko krowiane przez spoko.

W miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscowości w pobliżu Rabskiej w miejscu pochówku, a z którego, jeśli chodzi o metalo krole, nie ma ostatnio w republiki. Są tylko krowiane przez spoko.

gazetach, jak to strasznie jest żyć na tym zgnitłym Zachodzie, gdzie omal każdy obywatel ma brzo, bądź gazową, bądź palną, gdzie raz po raz wybuchają bomby i palary. Daleko nam, co prawda, do polityki, ale użycie broni stało się częstym zjawiskiem. Co gorsze, o wybuchach też słyszy się raz po raz. Wiodącym jest to dobry sposób, a by rozprawić się z kimś nie pozostawiając śladów. Otóż w wielu miastach republiki podkładano urządzeń w wybuchowe przesyłki spółek akcyjnych, biznesmenom, wreszcie funkcjonariuszom policji.

Kilka tygodni temu pod drzwi mieszkania starszej inspektorki posterunku policji w Grygiszkach O.K. podłożono ładunek, którego wybuch niszczył drzwi w jej mieszkaniu, raniąc twarz kobietę, przyprowadzając o wstrząs mózgu jej 16-letnią córkę. Powypadki też szkła w mieszkaniach na całej klatce schodowej, uległy zniszczeniu drzwi sasiadów. Szkoła więc eści i policji. Jej pracownicy — tacy sami ludzie jak każdy z nas, a przykre obowiązków im nie brakuje, bo przecież ilość wykroczeń rośnie.

W 12 maja około 3 w nocy do wspólnej polsko-litewskiej firmy „Ost-Weitheim” w Wilnie przy ul. Juozapawiczusa 7, wewarło się dwóch mężczyzn w maskach. Groźba nożem i pistoletem zmusiła stróżów do zgłoszenia sprawy. Wykryli 13 telefonów produkcji japońskiej, radiotelefon, telefaks, kserokoparkę, maszynę do pisania oraz inne urządzenia.

W 11 maja w Wilnie około 23.00 przy ul. Szeszkesines nieustannie sprawa napadła na ob. K. K. odbierała mu torbę, w której były produkty spożywcze oraz 2.300 rubli.

W 11 maja około 20.00 w Wilnie przy ul. Rynkines trzej nieustannie młodzieńcy groźąc nożem obywateli. Wielkie Brytanii Edanowij Asov-Chira zadali nienależyte. Podetrzani: pracownik OCz 12/1, 23-letni A. Kullikow oraz 20-letni nigdzie nie pracujący W. Stelnels, a także P. Kocasz zostały zatrzymanymi. Przygotowała J. PODMOSKO

**APEKCYJNY SKARBIEC**

**GORĄCE KAPIELE Z WYWAROM SUSZONYCH TRAW**

Okurczy siana zalewa się zimną wodą, od chwili zagotowania

gotuje się pół godziny. Dla ułatwienia okurczy gotuje się w płóciennym worku. Wywar dodaje się do kąpieli. Na pełną wannę bierzemy 1 kg okurków, na pół — 1/2 kg, na kąpielie nog i rak — 4 pełne garście. Temperatura wody — 37 stopni, czas trwania kąpieli — 5—20 minut, zależnie od stanu chorego. Przy leczeniu reumatyzmu stawów oraz niektórych innych schorzeń leczni lekarze zalecają gorące kąpiele z okurków siana przez 20 minut, a najczęściej 45, niekiedy i godzinę. Jeśli serce nie jest zbyt zdrowe, kąpiele należy przyjmować co drugi dzień. Przy zdrowym sercu —

codziennie. Leczenie reumatyzmu stawów wymaga od 30 do 50 kąpieli. Przy leczeniu reumatyzmu stawów należy też pić sok z grejpfrutów. Sok ten zapobiega wstawaniu cięczy w stawach. Należy pić po pół szklanki trzy razy dziennie, Kąpiele z siana bardzo dobrze wpływają na przemianę materii, przy wydalaniu piasku i kamieni, przy podagrze i reumatyzmie, chorobie stawów, przy zapaleniu żył, przy czyrkach, kłuciach w woreczku żółciowym, żołądku, jelitach i in.



Ekran

HELIOS - I sala - „Piekielni klerowcy” (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala - „Odwrotnie” (komedia, USA, wideo) o 10, 12, 13, 16, 20, 18, 20. „Zareczony ze śmiercią” (USA, wideo) o 14, 20, 20, 20. PERGALE - „Brygada strażowa przeciwko bliźni” (Argentyna, komedia) o 12, 13, 30, 15, 16, 30, 18, 19, 30, 21. WILNIUS - „Sprawa rodzinna” (USA) o 11, 30, 13, 45, 16, 18, 20, 20, 40. LAZDYNAI - „Doskonali policjanci” (USA) o 14, 18, 10, „Mistyczny ptak” (USA, komedia) o 16, 20.

DRUGYSTE - „Poznań sere” (Francja, komedia) o 13, 18, 10, „Pałaca namętność” (2 serie, Indie) o 15, 20, 10. AUSZRA - „Ptaki” (2 serie, Indie) o 10, 30, 13, 10, 16, 18, 40, 21, 10. TEWYNE - wideosalon - „Oddział „Delta-2” o 12, „Rozbłoki w Tokio” o 14, „Wrogi przybysz” o 16, „Agent” o 18, „W pasteli z Madonną” (dla dorosłych) o 20. WIDEOSALA - (Fabianiszki, S. Stanewicza 24, tel. 35-33-93): „Umieraj cętko, ale godnie” o 14, „Tygrysie oko” o 16, „Biegi” o 20, 23, 24, V - filmy anim. dla dzieci o 12.

Telewizja

WTOREK, 19 MAJA

LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - 01., 02., 03, 8.55 - Telegwiedza, 9.05 - Język litewski, 9.35 - Uczymy się języka litewskiego, 9.50 - Stop - AIDS! 10.00 - Studio sportowe, 18.30 - Dziennik, 18.50 - Kurier gospodarczy, 19.20 - Program ekonomiczny, 19.30 - Referendum, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Panorama, 21.00 - Filmy dok. 21.45 - Reforma rolna, 22.00 - Wideo spektakl „Pewnego wieczoru”, 23.00 - Fakt, 23.15 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

5.00-1.35 - Program Ostankino,

Warszawa

10.00 - Wiadomości poranne, 10.10 - „Domowe przedszkole”, 10.35 - „Porozmawiajmy o dzieciach” - program dla rodziców, 10.45 - „Głowa do góry” (I), 11.00 - „Dynastia” - serial produkcji USA, 11.50 - „Głowa do góry” (2), 12.05 - „Kwadrans na kawę”, 12.20 - „Szalona szansonistka” - Iga Cembrzyńska, 13.00 - Wiadomości, 13.15 - 17.10 - Telewizja edukacyjna, 17.15 - Dla dzieci: „Tik-Tak” oraz film z serii: „Dennis Zawiadanie” (13), 18.05 - Język angielski dla dzieci (51), 18.15 - The Express, 18.35 - „Tom i Jerry” - serial animowany produkcji USA, 19.00 - „Druga rewolucja rosyjska” (8-ost.) - „Przewrót” - serial dokumentalny produkcji angielskiej, 20.00 - TEST - magazyn konsumenta, 20.15 - Dobranoc, „Mały Pingwin Pik-Pok”, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - „Dynastia” - serial prod. USA, 22.00 - Studio publicystyczne „Zapis” - Warianty, 23.15 - Mecz piłki nożnej Austria-Polska, 22.45 - Wiadomości wieczorne, 24.00 - „W silach pokojowych ONZ” - wojskowy program dokumentalny, 0.25 - Family album (ost.) - amerykański kurs języka angielskiego.

Moskwa I

5.00 - Poranek, 7.35 - Kreskówka, 8.00 - Dziesięć klub muzyczny, 8.45 - Film fab. „Człowiek, jak morze”, Odc. 2, 10.05 - Film dok. 10.30 - Przegląd piłkarski, 11.00 - Dziennik, 11.25 - Baśnie i legendy ludowe różnych krajów (Dominikana), 11.35 - Gimnastyka rytmiczna, 12.05 - Program informacyjno - muzyczny, 12.35 -

Oczywiste - niewiarygodne, 13.15 - Szkic TV, 13.45 - Film dok. 13.55 - Przeciwbiorca, Notes, 14.00 - Dziennik, 14.25 - O sporcie i nie tylko, 14.45 - Film fab. „W przededniu”, Odc. 1 - „Helena”, 16.00 - Program z Anglii, 17.00 - Dziennik, 17.25 - Melodie ludowe, 17.35 - Program z Anglii, Film fab. „Lady Hamilton”, (1941 r.), 19.45 - Dobranocka, 20.00 - Dziennik, 20.40 - Temat, 21.20 - Program informacyjny - muzyczny, 21.50 - Kompozycje choreograficzne, 23.00 - Dziennik, 23.25 - Limpopo, 23.55 - Audycja muzyczna, 0.25 - Film fab. „W przededniu”, Odc. 1 - „Helena”.

TV Rosji

7.00 - Wieści, 7.20 - Język francuski, 7.50 - Jesień życia, 8.05 - Język francuski, 8.35 - Codzina dla dzieci (z lekcją angielskiego), 9.35 - Nasz sad, 10.05 - Abecadło kariery, 10.20 - Złota ostroga, 10.50 - Miszrzowie, 11.50 - Film fab. „Santa Barbara”, 12.40 - Kwestia chłopska, 13.00 - Wieści, 15.00 - Tam-tam-dziennik, 15.15 - Przejście plus, 15.45 - Studio „Wzrost”, 16.15 - Kobieta interesu, 16.45 - TINKO, 17.00 - Transroster, 17.30 - Multi-puliti, 17.45 - Wiadomości kryminalne, 18.00 - W parlamencie, 18.15 - Koncert Nanii Bregwade, 18.55 - Reklama, 19.00 - Wieści, 19.20 - O dzień święto, 19.30 - Film fab. „Santa Barbara”, 20.20 - Z życia teatru, 21.00 - Bez retuszu, 21.55 - Reklama, 22.00 - Wieści, 22.20 - Prognoza astrologiczna, Reklama, 22.25 - Sportowa karuzela, 22.30 - Wideoż posłowiec wznowieniu stosunków dyplomatycznych Rosji z Izraelem.

SRODA, 20 MAJA

LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - Nasz elementarz, 8.30 - Zdrowie rodziny, 9.00 - Ojczyzna, 18.30 - Dziennik, 18.50 - Telekaruzela, 19.20 - Fala odrodzenia, 19.55 - Nasz elementarz, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Panorama, 21.00 - Studio państwowe, 21.45 - Reforma rolna, 22.00 - Koncert, 22.55 - Audycja rozrywkowa, 23.15 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

5.00-18.45 - Program Ostankino, 18.45 - Lekcja włoskiego, 19.05 - Przegląd regionalny, 19.45 - Lekcja niemieckiego, 20.00 - Dziennik (M), 20.35 - Program jazzowy, 21.15 - Audycja rozrywkowa, Podczas przerwy o 22.00 - Dziennik, 23.00 - 2.10 - Program Ostankino.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218.

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).

W Polsce - 800 zł.

Zam. 1833

Nr rejestracji - 322.

Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”.

Biuro wycieczkowe „Senasis Vilnius” („Stare Wilno”)

zaprasza wszystkich chętnych do podróży:

1. WILNO - BUŁGARIA - TURCJA (Stambuł, 3 dni) na 7 dni. Cena 155 dolarów USA plus 1600 rubli. Cena obejmuje: podróż do Bulgarii pociągami, do Stambułu autokarem „Mitsubishi” (klimatyzacja, wideo, toaleta, bar). W Stambule zakwaterowanie w komfortowym hotelu, śniadania, wycieczka. Wyjazd z Wilna 1 i 21 czerwca.

2. SAMOŁOTEM DO STAMBUŁU (3 dni). Cena 198 dolarów i 3500 rubli obejmuje: podróż samolotem z Wilna i z powrotem, zakwaterowanie w Stambule w komfortowym hotelu, śniadania, wycieczki. Odlot w czwartek.

3. DO CHIN (Pekin, 7 dni) na 9 dni. Cena 175 dolarów USA i 39 tysięcy 700 rubli obejmuje: podróż do Moskwy pociągami, z Moskwy samolotem bezpośrednim rejsom do Pekinu, w Pekinie tygodniowe zakwaterowanie w hotelu 3-gwiazdkowym, śniadania i kolacje. Wyjazd 21 czerwca.

4. STATKIEM „SZALAPIN” 11-DNIOWA PODRÓŻ ODESSA - STAMBUŁ (TURCJA) - LIMASSOL (CYPR) - PIREUS (GRECJA) - STAMBUŁ (TURCJA) - ODESSA. Cena 230 dolarów USA plus 13500 rubli. Odlot z Wilna 5 czerwca i 20 sierpnia.

Zwracać się: Wilno, ul. Basanawiczusa 15, 2 piętro, gab. 9, tel.: 65-22-38.

Firma turystyczna „ERELIS”



SZANOWNA PANI, SZANOWNY PANIE! Zapraszamy na WYCIEZKI AUTOKAROWE DO WARSZAWY, będziecie obsłużeni przez miłą i sympatyczną polską ekipę. Po bilety zwracać się do kina „Pergale” kasz nr 1, tel. 22-53-92. UWAGA, DUŻA ZNIŻKA CEN!

24.00 - „Dom” (5) - „Ponad 200 czwartków” - serial TP.

Warszawa

10.00 - Wiadomości poranne, 10.10 - „Domowe przedszkole”, 10.35 - „Porozmawiajmy o dzieciach”, 10.45 - „Głoda pracy - głoda szans”, (cz. 1), 11.00 - „Kobieta za ladą” (10) - serial produkcji czechosłowackiej, 11.50 - „Głoda pracy - głoda szans” (cz. 2), 12.05 - „Kultura ludowa” - Konteksty, 12.50 - Kawa z czekoladą - reportaż Romana Dobrzyńskiego z Kostaryki, 13.00 - Wiadomości, 17.15 - Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start!”, 17.45 - Kino nastolatków: „Partnerzy” - serial produkcji USA, 18.15 - Telexpress, 18.35 - Klinika zdrowego człowieka”, 19.00 - „Bill Cosby Show” - serial produkcji USA, 19.30 - „Encyklopedia II wojny światowej” - Inwazja powietrzna (cz. 2), 20.00 - 10 minut dla ministra pracy, 20.15 - Dobranoc, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - Finał Pucharu Europy w piłce nożnej - Sampdoria Genova - FC Barcelona, 22.55 - „Aby do świtu” - Wymiana szefa - serial TP, 23.15 - „Re-

flex” - program publicystyczny, 23.45 - Wiadomości wieczorne, 24.00 - „Dom” (5) - „Ponad 200 czwartków” - serial TP.

Moskwa I

5.00 - Poranek, 7.35 - Kreskówki, 8.20 - Spektakl dla dzieci „Precz z ogonowym królem”, 9.40 - Film dok. 10.00 - Koncert, 11.00 - Dziennik, 11.25 - Film dok. 12.15 - Pod znakiem „Pił”, 12.55 - Notes, 13.00 - Jak osiągnąć sukces, 13.15 - Telemix, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Dzisiaj i wtedy, 14.45 - Film fab. „W przededniu”, 16.00 - Rock Maks, 17.00 - Dziennik, 17.25 - Kreskówka, 17.35 - Czarna skrzynka, Komputerowe wirusy, 18.15 - Maksmu, 23.00 - Dziennik, 23.25 - Pięć plus, 0.10 - Program sportowy, 0.55 - Film fab. „W przededniu”.

Atrakcyjne kelnerki

zatrudni restauracja „EUROPA”, - Jastrzębia Góra, ul. Topolowa 9, woj. Gdańsk. Tel. 74-95-52.



KTO URODZIŁ SIĘ 19 MAJA

Ich ogromnym atutem nie odznaczają się oryginalną myślowością. Za to potrafią doskonale wykonać, pozycyją czyjąś myśl i sami wcielają je w życie. Ich silna wola i umotywowane ambicje, gęstość szczytów myślowych, lekty i zdolności twórcze czasem prowadzi to ich do postaci despotycznych.

Kalendarium

Wtorek (19.V) jest 140 dniem 1992 r. Do końca roku 222 dni. Znak Zodiaku - Byk. Imieniny: Iwa, Piotra. Wschód Słońca - 5.07, chód - 21.26. Długość dnia - 16.19, godz. 19 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrologiczna przewiduje na 19.05 zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północno-zachodni, temperatura w dzień 17-22 stopni ciepła.

W ciągu następnych dni bez opadów, temperatury nocny 4-9, w dzień 17-22 stopni ciepła.



ZSA „IWA”

Pilnie zatrudni na budowie m. Wilna i rejonu wileńskiego: spawaczy, murarzy, tynkarzy, stolarzy. Zwracać się: Wilno, al. Nagelna 7, tel. 61-81-74-03-64.

SPRZEDAJE SIĘ

miękkie meble, projekcje, fotelwskie, meblowanie, mplety do sypania i... Włno, tel. 47-86-31-29.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

TELEFONY: Redaktor - 42-79-61, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, fletonów i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-71.

Redaktor Zbigniew BALCERAK

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń reklam - ul. Soboczi 1 (od strony kł) czynne od 9.00 do 17.00 w dni pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, kój nr 1212, tel. 42-69-63.